

32 - W JEZUSIE PRZYSZŁA NA ZIEMIĘ POKORA

Pierwszą rzeczą, którą można zauważyć w życiu Jezusa Chrystusa, jest Jego wyjątkowa pokora. Człowiek jest dumny z wielu rzeczy. Jesteśmy dumni z naszej rasy, naszego wychowania i naszego drzewa genealogicznego. Możemy być dumni z naszej inteligencji, edukacji, naszych poglądów i możliwości. Można być też dumnym z posiadanych talentów, darów, pozycji społecznej, domu, samochodu lub wpływowych przyjaciół. Czyli dumnym można być z czegośkolwiek. Jednak gdy Jezus przyszedł na ziemię, to zawsze zajmował najniższe miejsce ze wszystkich możliwych. Przyszedł jako sługa, chociaż był Bogiem w ludzkiej postaci. Właśnie w tym można zauważyć wielkość naszego Boga.

Czy wiesz, że wielkość Boga można zobaczyć w tym, co stworzył? W gwiazdach, planetach i wielu innych pięknych rzeczach, takich jak płatki śniegu lub atomy węgla, których ludzkie oko nie może nawet zobaczyć. Te wszystkie rzeczy są dziełami Bożymi. Ale prawdziwy uczeń Jezusa nie rozważa wielkości Boga w kontekście stworzenia, lecz przez pryzmat pokory, jaką okazał Jezus, gdy rezygnując z Bożych możliwości i przywilejów, przyszedł na ziemię w ludzkiej postaci, aby utożsamić się z upadłymi ludźmi.

Ewangelia Jana 1:14 mówi: „*A Słowo ciałem się stało i zamieszkało pośród nas, i ujrzeliśmy Jego chwałę*”. Można powiedzieć, że chwała, o której jest mowa w tym wersecie, jest znacznie większa od chwały widocznej w stworzeniu słońca, księżyca i gwiazd. Bóg przyszedł zamieszkać na ziemi, jako jeden z nas. On nie przyszedł na ziemię jako wyniosły dobroczyńca, który chce wszystkim pokazać, jaki jest wspaniały, lecz uniżył się, aby stać się jednym z nas. Przyszedł w prawdziwej pokorze, aby w każdym szczególe stać się taki sam, jak my. We wszystkim został stworzony tak samo, jak Jego fizyczni bracia. Jeśli dostrzeżesz wielkość w Jego pokorze, wtedy zauważysz, że była ona większa od wszystkich cudów, które Jezus uczynił na ziemi. To jest pierwsza rzecz, którą trzeba dostrzec, aby zrozumieć, jak żyć, aby podobać się Bogu.

Jezus został nam dany za przykład, abyśmy mogli zobaczyć, jak należy żyć, aby podobać się Bogu. W naszym Panu nie było ani odrobiny dumy. Jezus nigdy się nie narzucał, ani nie sprawiał, że ludzie się Go bali, pomimo, że był kimś o wiele większym i lepszym od każdego człowieka. Jest też Stwórcą i Bogiem Wszechmogącym, ale ukrył tę chwałę, aby na ziemi żyć jak zwykły człowiek. Nazywał siebie synem człowieczym, co oznaczało, że jest zwykłym człowiekiem. Jego wielkość można dostrzec właśnie w tym, że się uniżył, ponieważ chce, aby w taki sposób żył każdy z nas.

W jednym z wcześniejszych rozdziałów mówiliśmy, jak przez Lucyfera – największego z aniołów – wyszło na świat zło. Lucyfer zaczął być dumny (*pyszny*), ponieważ był niezmiernie mądry i piękny. Dlatego zapragnął, aby stać się jeszcze większym i zrównać z Bogiem Wszechmogącym. Gdy tylko ta myśl pojawiła się w jego sercu, wówczas Bóg natychmiast go usunął.

Bóg zawsze sprzeciwia się pysze, gdziekolwiek ona się pojawia, dlatego Biblia mówi: „*Bóg się pysznym przeciwstawia*”. Jeśli jesteś dumny, wtedy nie ma znaczenia, co jest przyczyną twojej dumy. Wtedy Bóg zawsze będzie Twoim przeciwnikiem.

Słowo „przeciwstawia” jest przeciwieństwem słowa „wspiera”. Bóg nie tylko nie wspiera ludzi dumnych, lecz stawia im też czynny opór i zaczyna z nimi walczyć. Dlatego Lucyfer został wyrzucony z Nieba, aby nie miał już powodów do dumy. Gdy Lucyfer został obalony i stał się szatanem, wtedy Bóg stworzył człowieka, a szatan postanowił go skazić swoją pychą. Dlatego teraz są nią skażeni też wszyscy ludzie. Każde dziecko, które przychodzi na ten świat, też jest skażone tą pychą, dlatego od dzieciństwa szuka własnej chwały i walczy o coraz wyższą pozycję. Natomiast Jezus unżył się, aby zbawić człowieka, czyli wyleczyć z tego nieszczęsnego skażenia. Ponieważ grzech został zapoczątkowany pychą Lucyfera, dlatego wszystkie inne grzechy też mają źródło w tej pysze. Tak samo, jak zbawienie ma źródło w unżeniu Jezusa Chrystusa. Musisz zrozumieć, że to są dwie całkowicie odmienne duchowości, które działają na całym świecie. Jedną jest pycha, która się cieszy, gdy może poniżyć innych, aby pokazać swoją wyższość, a drugą jest pokora Jezusa, która zawsze się unża.

W ten sposób łatwo można zobaczyć, jaki procent naszego umysłu należy do Chrystusa. Odpowiedź jest prosta – do Chrystusa należy tyle naszego umysłu, ile mamy w sobie pokory Chrystusa. To jest niezawodny wskaźnik wzrostu duchowego. Wzrastasz w duchu tylko wtedy, gdy stajesz się coraz bardziej pokorny i nie chodzi tu tylko o pogłębianie wiedzy Biblijnej. Wiele osób myśli, że wzrost duchowy następuje wtedy, gdy wzrasta ich wiedza Biblijna i zaangażowanie w służbę. Jednak ten wskaźnik jest całkowicie błędny, ponieważ jest wielu aktywistów kościelnych, którzy angażują się we wszystko, w co tylko mogą i w ogóle nie wzrastają duchowo. Osoba, która wzrasta duchowo, będzie się stawać w coraz większym stopniu pokorniejsza.

Jeśli spojrzymy na Jezusa, to wyrazem wielkiej pokory jest już sam fakt, że jako Bóg zstąpił na ziemię i stał się człowiekiem. Jednak On na tym nie poprzestał, bo gdy dorósł, wówczas zrezygnował też z bycia królem. Nawet gdyby został największym królem ziemi, to wciąż byłby to wielki akt pokory, bo już sam fakt, że jako Bóg zstąpił z Nieba, aby zostać człowiekiem, jest wielkim aktem pokory. Ale jeszcze większą rzeczą jest to, że Jezus poszedł jeszcze dalej i odmówił bycia królem. Gdy stał się człowiekiem, wówczas unżył samego siebie i stał się sługą wszystkich niczym niewolnik, po czym uciekł od ludzi, którzy chcieli Go obwołać królem.

Jezus mówił swoim uczniom, że nie przyszedł na ziemię po to, aby Jemu służono, lecz aby służyć innym. Właśnie taki jest Bóg. Boża natura skłania się do tego, żeby służyć innym, pomagać im i błogosławić ich. Czy wiesz, co będziesz robić, gdy będziesz mieć coraz więcej Jego natury? Będziesz coraz bardziej błogosławić innych oraz służyć i pomagać im. Nie będziesz się wynosił ani pokazywał, jaki jesteś wielki. Niestety pośród chrześcijan i ludzi nazywających się chrześcijańskimi przywódcami jest bardzo wiele osób, które dążą wyłącznie do wywyższenia samych siebie. Jednak to jest przeciwne duchowi Chrystusa, który nigdy nie dążył do wywyższenia samego siebie.

Z tej przyczyny Jezus nakazał swoim uczniom, aby nigdy nie przyjmowali żadnych tytułów i żyli tak samo, jak wszyscy inni ludzie, gdyż jesteśmy tutaj po to, aby nawzajem sobie służyć. W ten sposób Jezus pokazał swoim życiem, że bogactwo, sukces i status społeczny nie ma żadnej duchowej wartości, ponieważ naszą wartość w oczach Boga określa przede wszystkim pokora.

Rozważmy pewien fakt. Wiadomo, że ani Ty, ani ja, nie mieliśmy możliwości wyboru rodziny, w której przyszło nam się urodzić. Dlatego możemy powiedzieć, że nie jest to nasz wybór, lecz całkowity przypadek, bo przyszliśmy na świat w rodzinach, których nigdy nie znaleźliśmy. Po prostu się w nich urodziliśmy. Urodziliśmy się też w kraju, którego nie wybraliśmy. Nie wybieraliśmy też okoliczności związanych z naszymi narodzinami. Na ten świat przyszła tylko jedna osoba, która mogła wcześniej ustalić, kiedy się urodzi, w jakim mieście, gdzie i o której godzinie. Tą osobą był Jezus Chrystus. Jezus mógł już w niebie precyzyjnie wybrać datę swoich narodzin, miejsce i rodzinę. Co zatem wybrał? Wybrał biedną rodzinę nieznanego cieśli z Nazaretu - miasta, które miało złą reputację w Izraelu. Wybrał rodzinę biednego Józefa, który był stolarzem i małą brudną oborę, w której nocowały krowy, osły i inne zwierzęta. Takie miejsce wybrał Jezus.

Ludzie są zazwyczaj dumni ze swojego pochodzenia. W pierwszym rozdziale Ewangelii Mateusza, możemy zobaczyć linię genealogiczną Jego rodziny. Jezus wybrał linię rodową, z której pochodziła kobieta imieniem Tamar, która cudzołożyła ze swoim teściem. Kolejną była prostytutka z Jerycha o imieniu Rachab. Następnie była Moabitka Rut. (*Moabici to naród wywodzący się z aktu kazirodczego – Rdz 19*). A dalej Batszeba, która cudzołożyła z Dawidem. Taki ród wybrał sobie Jezus. Czy wiesz, dlaczego Jezus wybrał tak upokarzającą linię genealogiczną i tak fatalne miejsce? Bo chciał służyć wszystkim ludziom. Pamiętaj, Drogi Przyjacielu, że właśnie taka jest Boża natura, dlatego Bóg chce, abyś Ty też, w taki sam sposób szedł służyć innym ludziom i błogosławić ich.